

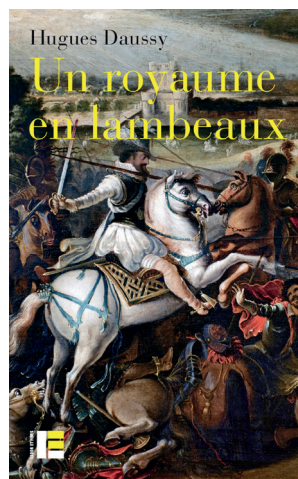
Mateusz Ziółkowski
(Poznań/Strasburg)
<https://orcid.org/0009-0001-5255-1053>

JAK OPOWIEDZIEĆ STARĄ BAŚŃ NA NOWO? CZYLI REWIZJA FRANCUSKICH WOJEN RELIGIJNYCH

Hugues Daussy, *Un royaume en lambeaux. Une autre histoire des guerres de religion (1555-1598)*, Labor et Fides, Genève 2022, 270 s.

„Un royaume en lambeaux” to praca francuskiego historyka epoki nowożytnej, specjalisty w zakresie historii politycznej wyznań protestanckich w wieku XVI, Huguesa Daussy’ego, dotycząca francuskich wojen religijnych, tradycyjnie umiejscawianych między 1562 a 1598 rokiem.

Strukturę opracowania wyznaczają omawiane problemy. Autor w sześciu rozdziałach omówił sześć podstawowych problemów badawczych, które następnie rozbił na pomniejsze zagadnienia w podrozdziałach. Są to kolejno: 1. rozbięcie wewnętrzne Francji i kolejne podziały religijne, polityczne i społeczne; 2. znaczenie wojen religijnych w kontekście międzynarodowym; 3. wpływ zawieruchy wojennej na myśl polityczną i ideały ustrojowe; 4. władza monarsza w okresie wojen – jej zasięg, ewolucja i działania dynastów; 5. skutki wojen – cierpienia, okrucieństwa, dramaty; 6. problematyczna chronologia francuskich wojen religijnych. Uzupełniają je wprowadzenie, zakończenie, wybrana bibliografia oraz chronologiczny wykaz kluczowych, zdaniem autora, wydarzeń, pozwalający na lepsze zrozumienie skomplikowanego przecież i burzliwego okresu.



Monografia naświetla rozmaite aspekty konfliktu i ich wpływ na francuskie społeczeństwo i ustrój. Przedstawiając je, autor stosuje ułatwiające lekturę klamry kompozycyjne i łączniki logiczne między rozdziałami. Narracja jest elastyczna, urozmaicona o przykłady ilustrujące treść, ale nadal zwięzła – cała praca liczy zaledwie 270 stron. Książka napisana jest językiem naukowym, ale niepozbawionym walorów literackich, co pozwala przybliżyć czytelnikowi opisywane wydarzenia w sposób ciekawy i czyni lekturę prawdziwą przyjemnością – rzecz nie tak często znowu spotykana w realiach polskiej historiografii.

Badacz posługuje się rzetelnym warsztatem i szczyci doskonałą znajomością literatury przedmiotu – zarówno prac klasycznych, jak i najnowszych ustaleń nie tylko historyków francuskich, ale i zagranicznych. Praca opiera się również na źródłach, choć jej polemiczny charakter powoduje, że niektóre fragmenty bazują na nich w większym wymiarze, podczas gdy inne odwołują się w pierwszym rzędzie do literatury przedmiotu. Jest to jeden z powodów, dla których decyzja o załączeniu jedynie wybranej – a nie pełnej – bibliografii może być uznana za nietrafną. Choć to praktyka w kręgu historiografii anglosaskiej i francuskiej stosowana na porządku dziennym, utrudnia jednak książki odbiór *en gros*, zmuszając czytelnika do wertowania stron w poszukiwaniu odpowiednich przypisów.

„Un royaume en lambeaux” wyróżnia się spośród licznych przecież opracowań poświęconych francuskim wojnom religijnym (z tych nowszych i dużo wnoszących wymienić warto prace Macka P. Holt’a, Nicolasa Le Roux, Roberta J. Knechta czy Nicoli M. Sutherland¹). O ile większość autorów traktuje temat chronologicznie, Daussy, z powodzeniem, zdecydował się na układ problemowy, o czym będzie jeszcze dalej mowa.

Deklarowanym we Wprowadzeniu (s. 13-14) celem Daussy’ego jest ukazanie konfliktu z innej, dotychczas niebadanej perspektywy – jak zaznacza zresztą podtytuł. Wprowadzenie porusza też problem nazewnictwa. Wojny religijne były w trakcie ich trwania określane jako „problemy wewnętrzne”, czasem tylko z dookreśleniem „religijne”. Zdecydowanie częściej pojawiało się jednak sformułowanie „wojna domowa” (*guerre civile*), i to właśnie tego określenia autor konsekwentnie używa (s. 12-13).

W rozdziale pierwszym francuski historyk charakteryzuje „rozzłonkowane ciało”, jakim była wówczas monarchia francuska nieradząca sobie z rozziwem pośród szlachty, regionalnymi i społecznymi podziałami religijnymi, co po chwili powstającymi ligami i partiami dbającymi wyłącznie o partykularne interesy. Daussy omawia też specyficzną sytuację osób nieangażujących się po żadnej ze stron.

Na tym tle w podrozdziale „Une noblesse fracturée” autor przybliży strategię kalwińską, celującą w pozyskanie dusz przede wszystkim wśród wpływowej

¹ Holt 2005; Le Roux 2009; Knecht 2014; Sutherland 1973.

szlachty. Kluczową rolę odgrywały tu kobiety (s. 21-22), które po konwersji przekonywały do nowej wiary swoich katolickich mężów bądź dzieci – te ostatnie często potajemnie. Wiele rodzin było jednak podzielonych religijnie, włączając w to sytuacje, gdy małżonkowie byli członkami wrogich sobie stowarzyszeń (s. 25).

Autor podaje też, że wśród hugenotów, częściej niż w przypadku innych wyznań (choć nie zawsze), o konwersji decydowały nie ewentualne korzyści, a rzeczywista potrzeba duchowa (s. 22).

Już w pierwszej części pracy widać zabieg retoryczny, który autor będzie chętnie stosował w całej książce – Daussy podaje dane mogące prowadzić do konkretnych konkluzji tylko po to, by po chwili wskazać, dlaczego te konkluzje mogą być pochopne. Na przykład, powołując się na nagły wzrost liczby konwersji na kalwinizm (s. 22-23), sugeruje możliwość określenia ilościowego udziału tego wyznania w ogóle społeczeństwa, by po chwili ją zanegować – w końcu znaczna część kalwinistów nie ujawniała swojej wiary. Za innymi historiografami podaje, że w 1562 r. ich liczba osiągnęła szczytowy poziom stanowiący około 1/10 populacji (wśród szlachty nawet więcej), ale brak danych uniemożliwia jakiegokolwiek precyzyjniejsze wyliczenia.

Daussy kładzie nacisk na dynamiczny charakter przemian społecznych w trakcie wojen religijnych. Deklarowana konfesja bywała zmieniana, nawet więcej niż raz (co autor ilustruje poprzez przypadek Henryka IV), a konwersje dokonywane przez postacie wielkiego formatu przekładały się na wiele kolejnych, warunkowanych politycznie czy ekonomicznie.

W tym rozdziale francuski historyk chce również wydobyć z cienia tych, o których się mówi niewiele, ale których ówczesny ferment religijny dotyczył równie mocno – postaci podejmujące się mediacji między skłóconymi stronami, osoby postronne. Za przykład może posłużyć kanclerz Michel de L'Hôpital i jego otoczenie. To właśnie im poświęcony jest podrozdział „Les hommes de l'entre-deux”.

Następny rozdział dotyczy międzynarodowego wymiaru konfliktu, kluczowego dla zrozumienia jego źródeł i rozwoju. Autor dowodzi, że trudno myśleć o nim jako o wewnętrznym problemie królestwa. W ciągu prawie czterdziestu lat zaangażowane w konflikt były m.in. Anglia, Hiszpania, Niderlandy czy księstwa Rzeszy. Ich rola była bardzo różna: od nacisków ambasadorów, którzy pełnili również rolę szpiegów, przez wysyłanie własnych wojsk i pieniędzy w celu wsparcia jednej ze stron, po sprzyjanie rozmaitym partiom. Już wówczas Europa powiązana była misterną siecią relacji – znaczenie Francji było zbyt wielkie, by wojny religijne pozostawić jej samej. Bez zagranicznej pomocy armie hugenockie zostałyby prędzej czy później rozbite, wsparcia z zewnątrz doświadczała też Liga Katolicka. Daussy powołuje się również na najnowsze ustalenia historyków dotyczące konfliktu francusko-hiszpańskiego czy habsbursko-walezyjskiego (s. 57) i korzysta z nich, aby umieścić wojny religijne w kontekście starcia dwóch zachodnioeuropejskich potęg.

W rozdziale trzecim badacz pokazuje Francję II poł. XVI wieku jako swoiste laboratorium polityczne. To wydarzenia tego okresu pchnęły kolejnych teoretyków nie tylko do podjęcia próby znalezienia remedium na ówczesne bolączki, ale i stworzenia mechanizmu zapobiegającego przyszłym kryzysom. Nowe idee były rozpowszechniane dzięki drukom ulotnym, najczęściej publikowanym anonimowo, a które były platformą wymiany poglądów i kształtowały umysły kolejnych pokoleń. Najważniejszą konsekwencją tego fermentu intelektualnego było rozdzielenie dwóch sfer – religijnej i politycznej. Dawniej herezję traktowano jako wystąpienie przeciwko władzy królewskiej (s. 102), jednakże już na początku lat 60. XVI wieku hugenoci stawiają między tym sferami granicę – zwłaszcza po spisku z Amboise. Zaczyna krystalizować się myśl, że konfesja nie determinuje wierności królowi (co zresztą dobitnie pokazała Liga Katolicka w późnym okresie wojen).

Idee wykute w trakcie konfliktu wpływały bezpośrednio na władzę królewską, którą autor analizuje w rozdziale czwartym w kontekście przekształceń instytucjonalnych, a także posunięć ostatnich Walezjuszy i pierwszego Burbona. Jest to chyba najważniejszy fragment monografii – najdobitniej pokazuje, że okres zawiruchy nie był wyłącznie epoką przemocy; że ewolucja władzy w kierunku absolutyzmu monarszego dokonała się nie pomimo wojen, ale właśnie dzięki nim.

Dodatkowo mamy tutaj próbę przynajmniej częściowego odczarowania „czarnej legendy” ostatnich Walezjuszy, przede wszystkim Katarzyny Medycejskiej i Henryka III. Autor przedstawia politykę Katarzyny w latach 1559-1562 jako dalekowzroczną i do pewnego momentu skuteczną, opartą na próbie pogodzenia dwóch konfesji (kolokwium w Poissy w 1561 r., edykty tolerancyjne). Za podobnym punktem widzenia argumentowała zresztą znana wśród polskich czytelników, nie najnowsza już biografia królowej pióra Jeana Hérítiera². Autor stara się też wytłumaczyć kolejne decyzje Henryka III, który starał się budować nowe stronnictwo między innymi poprzez stworzenie orderu Ducha Św. (s. 177). Nie zjednało mu to jednak przychylności ani katolików, ani hugenotów.

Najciekawszy jest fragment dotyczący przekształceń w obrębie władzy królewskiej. Daussy naświetla świadome budowanie pozycji władcy np. poprzez zmianę ceremoniału królewskiego (s. 172-174). Nawiązując do opisanych wcześniej teorii politycznych, francuski historyk zauważa też, że w systemie monarchii mieszanej absolutna władza króla była pewnego rodzaju bezpiecznikiem – powinna być wykorzystywana krótko i wyłącznie w szczególnych okolicznościach. Jednak wraz z narastaniem konfliktu taki system okazał się niewystarczający – tylko silna władza monarchy mogła realnie wpływać na sytuację, co okazało się mieć ważne konsekwencje dla przyszłej pozycji króla Francji.

² Hérítier 1981. Pierwsze wydanie francuskie ukazało się w 1940 r., natomiast w 1959 r. ukazało się wydanie poprawione i uzupełnione. Za: tamże, *Wyjaśnienie*.

W kolejnym rozdziale autor naświetlił niszczycielską siłę konfliktu. Ta część ma jednak charakter raczej prostego wyliczenia skutków wojen dla Francji ostatnich dekad XVI wieku i nie wnosi wiele na poziomie analitycznym czy strukturalnym.

Ostatni już, szósty, rozdział przedstawia z kolei autorskie refleksje nad chronologią wojen religijnych w kontekście cezur stosowanych w tradycyjnej historiografii. Ma on charakter niejako polemiczny – Daussy kwestionuje zarówno dotychczasowy sposób dzielenia wojen, jak i sam sens szukania wyraźnych granic (s. 221). Problem ten widoczny jest już w momencie próby ustalenia daty początku konfliktu. Autor odrzuca cezury sugerowane w cytowanej przez niego literaturze, określa natomiast początek wojen jako wyznaczany przez odpowiedni „nastrój”, który rodzi pierwsze napięcia. Na tym tle przełomowe okazało się wychodzenie z cienia pierwszych wspólnot hugenockich i dokonywanie konwersji przez ważniejsze rody szlacheckie. Splątanie tych czynników widoczne jest w 1555 r., co nie wystarcza jednak – zdaniem Daussy’ego – aby ustalić konkretną datę, której poszukiwanie uważa zresztą za bezcelowe.

Jak z kolei ocenia typowy w literaturze podział konfliktu na osiem następujących po sobie wojen? Jako fundamentalnie sztuczny konstrukt historiografii II poł. XIX wieku, wierzącej, że wyznaczanie kolejnych granic pozwala zrozumieć przeszłość. Historycy tego okresu zdawali się przekonani, że i na ten konflikt da się nałożyć prosty schemat ciągu przyczynowo-skutkowego: wybuch napięć to początek wojny, by je rozładować, ogłoszono edykt pacyfikacyjny, stanowiący jednocześnie koniec wojny i początek okresu pokoju. Daussy wskazuje jednak, że edykty pacyfikacyjne nigdy nie wchodziły w pełni w życie, wobec czego wojny się w pełni nie kończyły, a do tego sytuacja w tym samym okresie była różna w różnych regionach.

Czy zatem edykt nantejski można uznać za koniec wojen? Trudno powiedzieć. Przede wszystkim jego uchwalenie nie równało się obustronnemu przebaczeniu (s. 237), nie ugasiło chęci zemsty ani obaw wyrażanych w hugenockich naciskach na jak najszybszy dostęp do „miast ucieczki”. Mogłoby to przemawiać na korzyść tezy, że edykt nantejski był tylko kolejnym okresem pokoju poprzedzającym wznowienie konfliktu w trakcie regencji Marii Medycejskiej i pod kierownictwem kardynała Richelieu. I takie spojrzenie się jednak nie broni – w przeciwieństwie do poprzednich konfliktów w latach 20. XVI wieku jedność hugenotów została już rozbita. Tylko ich część skupiona wokół diuka de Rohan chciała walczyć. Pozostali próbowali raczej utrzymać to, co dotychczas pozyskali (s. 239). Inna jest nawet retoryka, zwłaszcza po stronie katolickiej. Zwalcza się już nie heretyków, a rebeliantów, którzy wystąpili przeciwko władzy królewskiej. Z tego powodu autor uważa, że edykt nantejski można faktycznie uznawać za symboliczny koniec wojen. Inaczej trudno wyjaśnić, dlaczego akurat upadek twierdzy La Rochelle miałby być ich końcem, a nie na przykład odwołanie edyktu nantejskiego w 1685 r. Ostatecz-

nie dopiero dekret Ludwika XVI z 1787 r. zrównuje w prawach protestantów, więc ryzykowałibyśmy – mało sensowne, zdaniem Daussey'ego – wydłużanie zawieruch religijnych daleko w wiek XVII czy nawet XVIII.

W zakończeniu, poza reasumowaniem całości wniosków, Daussey podkreśla chyba najważniejszą konkluzję monografii – to, co osiągnął Henryk IV w kwestii pozycji władcy, jest w zasadzie rezultatem wojen religijnych. W trakcie zawieruchy władca nie mógł być tylko głową monarchii mieszanej, a jego prerogatywy tymczasowej zdolności do rządów absolutnych stopniowo ulegały rozszerzeniu, co okazywało się skuteczne w opanowywaniu chaosu. Z czasem nowa pozycja króla zyskała także wymiar filozoficzny i metafizyczny. Tak więc za panowania pierwszego z Burbonów domyka się ważny proces – ograniczona władza monarchiczna ustępuje władzy absolutnej (s. 242).

„Un royaume en lambeaux” rzeczywiście pokazuje inną historię wojen religijnych. Nie jest to kolejna kronika następujących po sobie wydarzeń, a raczej dogłębne, dobrze prowadzone, wielopoziomowe studium akcentujące różnorodne i dotychczas pozostające przedmiotem osobnych opracowań problemy badawcze. Hugues Daussey swoją monografią w pewien sposób redefiniuje opowieść o francuskich wojnach religijnych, a zamknięcie tego nowatorskiego podejścia w elastycznej narracji prowadzonej lekkim piórem sprawia, że jest to lektura nie tylko wartościowa, ale i przyjemna.

Bibliografia

- Héritier J. 1981, Katarzyna Medycejska, Warszawa.
Holt M.P. 2005, *The French Wars of Religion, 1562-1629*, Cambridge.
Le Roux N. 2009, *Les guerres de religion, 1559-1629*, Paris-Berlin.
Knecht R.J. 2014, *The French Religious Wars 1562-1598*, Milton Park.
Sutherland N. 1973, *The Massacre of St Bartholomew and the European Conflict: 1559-1572*, New York.